

**Klasa I Az zaoczna – V część zadań do samodzielnego wykonania z zakresu programu nauczania liceum ogólnokształcącego**

Okres: 04.05.2020 – 09.05.2020

Podręcznik Wydawnictwa Stentor K. Mrowcewicz „Przeszłość to dziś” Literatura. Język. Kultura.

Nasza praca z tekstami literackimi w miesiącu maju będzie poświęcona epoce oświecenia. W podręczniku na stronach 231 – 238 prezentowane jest tło epoki, najważniejsze założenia ideowe „wieku rozumu”. Należy zapoznać się z tekstem Krzysztofa Mrowcewicza, znajomość podstawowych pojęć z epoki oświecenia ułatwi analizę utworów literackich epoki:

- racjonalizm
- empiryzm
- klasycyzm
- ateizm
- deizm
- libertynizm

W poprzednich etapach edukacyjnych poznali Państwo bajki Ignacego Krasickiego. Należy wybrać kilka bajek poety np. *Wstęp do bajek*, *Kruk i lis*, *Dewotka*, *Ptaszki w klatce*, *Szczur i kot*, *Jagnię i wilcy*, *Groch przy drodze* wskazać morał, charakter dydaktyczny tekstu.

Poznawanie bajek epoki oświecenia ułatwi karta pracy „Bajki dla dorosłych”, zachęcam do opracowania.

W materiałach odnajdziecie Państwo krótki tekst o bajce jako gatunku literackim, który był już popularny w starożytności. Zaprezentowani są najwybitniejsi twórcy bajki aż po czasy współczesne.

Drugi temat pracy semestralnej poświęcony jest sztuce teatralnej Moliera „Świętoszek”. Proszę przesyłać prace semestralne na podany przez Bielskie Centrum Edukacji adres elektroniczny do 31.05.2020.

Życzę Wam dużo przyjemności w pracy z tekstami literackimi.

Gabriela Zając – nauczyciel języka polskiego



.....  
2. Na podstawie bajki Ignacego Krasickiego *Wilk i owce* wykonaj podane zadania.

a) Uzupełnij tabelę dotyczącą bohaterów i ich postępowania.

<b>Bohater</b>	<b>Postępowanie</b>	<b>Wnioski</b>

b) Określ, jakimi słowami charakteryzuje bohaterów narrator? Która z postaci została oceniona surowiej.

.....  
.....  
.....  
.....  
.....

c) Sformułuj prawdę ogólną wynikającą z przedstawionej sytuacji.

.....  
.....  
.....  
.....

d) Odpowiedz, kogo poddaje krytyce Krasicki: wilka czy owce. Uzasadnij swoje zdanie.

.....  
.....  
.....  
.....

3. Zapoznaj się z treścią utworu *Lew pokorny* Krasickiego. W dalszej kolejności wykonaj podane zadania.

a) Streść bajkę.

.....  
.....  
.....  
.....

b) Wyjaśnij, jaką figurą stylistyczną jest tytuł bajki i co sugeruje.

.....  
.....  
.....  
.....

c) Podaj cechy lwa.



d) Określ, jakie właściwości przypisał autor pozostałym bohaterom utworu.

.....  
.....  
.....  
.....

e) Wyjaśnij w odniesieniu do całego tekstu znaczenie sentencji rozpoczynającej utwór.

.....  
.....  
.....  
.....

f) Opisz konstrukcję bajki. Zwróć uwagę na kompozycję oraz na liczbę zdań, bohaterów, pochwał i nagan.

.....  
.....  
.....  
.....

4. Przeczytaj bajkę *Podróżny* i wykonaj podane zadania.

a) Czym różni się ten utwór od bajki *Jagnię i wilcy*?

.....  
.....  
.....  
.....

b) Opisz sytuację, w jakiej znalazł się bohater.

.....  
.....  
.....  
.....

c) Zaznacz kratki obok nazw uczuć, które w pierwszej chwili ogarnęły bohatera na widok worka.

- |                                       |                                      |
|---------------------------------------|--------------------------------------|
| <input type="checkbox"/> radość       | <input type="checkbox"/> cierpienie  |
| <input type="checkbox"/> zawód        | <input type="checkbox"/> ból         |
| <input type="checkbox"/> rozpacz      | <input type="checkbox"/> złość       |
| <input type="checkbox"/> euforia      | <input type="checkbox"/> gniew       |
| <input type="checkbox"/> ciekawość    | <input type="checkbox"/> entuzjizm   |
| <input type="checkbox"/> zniechęcenie | <input type="checkbox"/> melancholia |

d) Wyjaśnij, jaką wiedzę o życiu przynosi ta bajka Krasickiego.

.....  
.....  
.....  
.....



## Bajka jako gatunek literacki

Na początku definicja bajki pochodząca ze słownika terminów literackich. Jest to jeden z podstawowych gatunków dydaktycznej literatury, krótka powiastka pisana wierszem lub prozą, której bohaterami są zwierzęta lub ludzie, rzadziej rośliny lub przedmioty. Bajki zawierają moralne przesłanie wypowiedziane wprost lub dobitnie zasugerowane, bajki możemy podzielić na:

- **Zwierzęce** – w których przedstawione zwierzęta występują jako maski określonych typów ludzkich, nazwa zwierzęcia jest tu konwencjonalnym znakiem zastępującym rozbudowaną charakterystykę cech moralno - psychologicznych np. lew - siła lub męstwo, lis - przebiegłość mrówka - pracowitość baran - głupota zając - płochliwość. Te cechy czynią z bajek zwierzęcych utwory o charakterze alegorycznym,
- **Narracyjne** – które mają postać krótkiej wierszowanej noweli zawierającej nieskomplikowaną fabułę,
- **Epigramatyczne** – które pozbawione są elementów epickich.

Bajka zawiera również morał, który ma być dla czytelnika pewnego rodzaju pouczeniem. Znajduje się on zazwyczaj na końcu utworu, jednak może też wystąpić jako formuła początkowa.

Pierwszym znanym nam bajkopisarzem był Ezop, postać na wpół legendarna. Ten Grek pochodził z Azji Mniejszej i był niewolnikiem Jadmosa z Samos. Uważa się go za twórcę bajki zwierzęcej, moralizującej i satyrycznej. W swoich utworach wyśmiewał ludzkie przywary, ukazując człowieka pod zwierzęcą postacią. Jako ciekawostkę mogę dodać, że znany ponoć był nie tylko ze swojej wielkiej mądrości, ale także z ogromnej brzydoty. Aby dobrze uzasadnić istotę ezopowych bajek, omówię teraz jedną z nich, o tytule *Węża za nadra nie wpuszczaj*. Jest to historia mężczyzny, który kierując litością na widok zmarzniętego węża zabiera go do domu. Kiedy ten odzyskuje nieco siły – zabija swojego dobroczyńcę, kłając go. Bajka kończy się słowami:

*Żadny złemu dobrze nie działaj,  
Węża w zanadra nie sadzaj!  
Bowiem zły złości nie traci,  
Dobrodziejstwo jadem płaci.*

Słowa te mają być przestrogą oczywiście nie przed tymi gadami, a przed podłymi ludźmi, którzy nigdy nie zmieniają swojego postępowania, niezależnie od okoliczności, w jakich się znajdują. Jak widać, w tym utworze Ezop przypisał węzom negatywne cechy człowieka, takie jak nieuzasadnione wyrządzanie krzywdy.

Kolejnym znanym ze starożytności bajkopisarzem był Fedrus pochodził z rzymskiej prowincji Macedonii. Podobnie jak Ezop, był niewolnikiem. Najprawdopodobniej wolność i obywatelstwo rzymskie uzyskał od Oktawiana Augusta. O jego twórczości niewiele wiadomo, jednak można pokusić się o twierdzenie, że jego dziedzictwo literackie było w pewnym sensie zależne od Ezopa. Podobnie jak bajki tego greckiego twórcy, utwory Fedrusa mają zazwyczaj charakter zwierzęcy, tak jak *Kogut i perła*. Bajka ta opowiada o żarłocznym ptaku, który znalazłszy perłę, jest tym rozczarowany, ponieważ nie może jej zjeść. Morałem tej bajki jest rzecz jasna ośmieszenie ignorantów, którzy nie potrafią zrobić użytku nawet z najbardziej oczywistych bogactw.

Innym znanym bajkopisarzem, tym razem Polakiem żyjącym w okresie renesansu, był Biernat z Lublina, któremu zawdzięczamy tłumaczenie dzieł wcześniej wspomnianego Ezopa. Najbardziej znany jest on ze swojej książki zatytułowanej *Żywot Ezopa Fryga*, gdzie zamieścił on większy zbiór bajek. Zaprezentuję teraz jego utwór, tym razem o charakterze narracyjnym, który nosi tytuł *Praca bogactwa czyni*. Opowiada on o przezornym właścicielu winnicy, który na łożu śmierci powiedział swoim dzieciom, że zakopał pieniądze pod krzakami winogron. Nie trzeba dodawać, że cała rodzina od razu zajęła się poszukiwaniem, ale skarbu znaleźć nie mogła. Później jednak zdano sobie sprawę, że przez kopanie motykami, rośliny zaczęły wydawać więcej owoców. Morał bajki, mianowicie:

*A przeto kto chce bogaty być,  
Oplwawszy ręce, trzeba-ć robić!  
Orz rolą, kopaj korzenie,  
Nie troszcz się o dobre mienie.*

uczy czytelnika, że poprzez pracę można nauczyć się, jak zdobyć pieniądze i jednocześnie docenić ich wartość.

Nawiązując do epoki renesansowej i antycznej, trzeba wspomnieć o wielkim twórcy klasycyzmu francuskiego – Jeanie de La Fontaine. Był jednym z członków Akademii Francuskiej, mimo że rzetelną edukację rozpoczął dopiero mając 22 lata. Jest on autorem blisko 250 bajek, jednak część z nich czerpał z twórczości autorów starożytnych. Najważniejszymi cechami jego twórczości są naiwność, prostota, prawda i naturalność. Jedną z jego bajek, ilustrującą wyżej wspomniane własności, jest *Pies i cień jego w wodzie*. Bajka opowiada o zachłannym zwierzęciu, które niosło kawał mięsa w pysku. Kiedy czworonóg dostrzegł swoje odbicie w tafli wody, postanowił ukraść mu trzymane mięso. Jak łatwo można przewidzieć, przysmak psa wpadł mu do wody, a on sam został z niczym. Utwór ten kończy się morałem:

*Nie jestże to głupstwo jasne,  
Dwie za ogon chwytać sroki?*

Przestrzega on czytelnika przed zachłannością. Ważną cechą tego utworu są niewątpliwie też słowa poety, nawiązujące do postaci Ezopa, co potwierdza nawiązania do twórczości autorów starożytnych:

*Trafną bajeczkę w tym względzie  
Mędrzec Ezop opowiada.*

Idąc epokową chronologią i wracając do naszych polskich twórców nie wolno zapomnieć o Ignacym Krasickim, nazywanym, zresztą nie bez powodu, „księciem poetów polskich”. Starszym czytelnikom jest znany przede wszystkim z poematów heroikomicznych takich, jak *Myszeida* czy *Monachomachia*, których przynajmniej fragmenty poznaje się w szkole. Młodszym odbiorcom czyta się zaś jego bajki, które nie tylko niosą z sobą mądrość pod postacią morału, ale cechują się także dowcipem i przewrotnością. Jedną z takich historyjek jest chyba dość popularna, nosząca tytuł *Przyjaciele*. Mówi ona o zającu, który żył w zgodzie ze wszystkimi zwierzętami, a ponieważ był bardzo grzeczny – wszystkie go lubiły. Jednak, kiedy któregoś ranka zając posłyszał, że zaczyna się polowanie i zaczął szukać pomocy wśród swoich „przyjaciół”. Każde z nich jednak nie chciało mu pomóc, bo albo było zajęte, albo myślało tylko o sobie. Bajka, niestety, kończy się gorzką prawdą, cytując:

*Gdy więc wszystkie sposoby ratunku upadły,  
Wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły.*

Historia ta stanowi dość złowieszczą przestrożę przed fałszywymi przyjaciółmi. Lepiej jest mieć ich niewielu, a zaufanych, niż nie móc się ich doliczyć, a w potrzebie zostać całkiem samemu.

Kolejnym wybitnym, choć dość mało dziś znanym bajkopisarzem jest Stanisław Jachowicz. Tworzył on w epoce romantyzmu, a swoją pierwszą książkę wydał jako

dedykowaną pamięci matki. Był to zbiór umoralniających bajek i powiastek dla dzieci. Słyszając nazwisko Jachowicza, większość osób odpowie, że nie jest on im znany. Jednak, kiedy zacząć jeden z popularniejszych „wierszyków” dzieciństwa: *Pan kotek był chory i leżał w łódeczku*, bez trudu wszyscy przypominają sobie kilka wersów tej bajki. Chciałabym przybliżyć nieco inną, dość dowcipną bajkę, która składa się zaledwie z czterech wersów, pod tytułem *Nieposłuszeństwo*. Za pozwoleniem przytoczę treść tej bajki:

*Często bywamy winni złemu sami.  
Nie gryź, chłopcze – rzekł ojciec – orzechów zębami  
Chłopczyk na to: Nie szkodzi  
A teraz bez zębów chodzi.*

Oczywiście niewiele trzeba wyjaśniać po przytoczeniu całej treści tego utworu, ale należy zaznaczyć, że taki sposób, jak prezentowanie tych krótkich bajek, próby oddziaływania na dzieci mogą być dużo skuteczniejsze, niż zwyczajowe: „Nie rób tego, tak nie wolno”. Ponieważ taka bajka od razu zawiera odpowiedź na najczęstsze pytanie dziecka: Dlaczego?

Kolejnym bardzo ważnym bajkopisarzem był Julian Tuwim, którego rok obecnie obchodzimy. Był on żydowskim poetą, jednym z najpopularniejszych w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Pomimo kontrowersyjnych utworów, większość osób kojarzy go przede wszystkim z utworami dla dzieci. Jest autorem ponadczasowych wierszy dla dzieci, takich jak: *Lokomotywa*, *Słoń Trąbalski* czy *Pan Hilary*. Do omówienia wybrałam bajkę, która dość dobrze ilustruje zachowanie niektórych kobiet, nosi ona tytuł *Przyszła gąska do kacuszki*. Utwór ten opowiada o ptactwie domowym (oczywiście płci żeńskiej), które plotkowało na swój temat. Działanie takie zakończyło się dość przewidywalnym scenariuszem, mianowicie (cytuje):

*Na to rzekła gęś, że kaczką  
Jest złodziejka i pijaczka.  
O indyczce zaś pantarka  
Powiedziała, że plotkarka.  
Teraz bójka wśród podwórka,  
Że aż lecą barwne piórka.*

Wydawać by się mogło, że z czasem funkcja dydaktyczna w bajkach nieco osłabła, ale patrząc na ten utwór, dokładnie rozumiemy morał, mimo że nie został powiedziany on wprost.

Ostatnim już omawianym przeze mnie poetą jest Jan Brzechwa (którego prawdziwe nazwisko brzmiało Lesman). Podobnie jak Tuwim, był on pochodzenia żydowskiego i tworzył w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Był on stryjecznym bratem innego znanego poety, Bolesława Leśmiana. Kojarzony często z poezją, jest także autorem jednej z najlepszych książek dla dzieci napisanej prozą – *Akademii Pana Kleksa*. Jego poetycką działalność kojarzymy często z takich utworów jak: *Tańcowała igła z nitką*, *Na straganie* czy *Kaczka Dziwaczka*. Pozwolę sobie omówić bajkę *Mops*, która opowiada historię łakomego psa. Mieszkał on u kucharza, któremu zjadł któregoś dnia klopsa. Mężczyźnie oczywiście się to nie spodobało i zagroził zwierzęciu wyrzuceniem. Mops w odwecie zagroził, że sam odejdzie, jednak szybko się uspokoił, kiedy (tu pozwolę sobie użyć słów autora):

*Kucharz, widząc to, wpadł na psa,  
Porządnego dał mu klapsa,  
A na obiad zamiast klopsa,  
Spożył – zły jak mops – rolmopsa.*

Bajka towarzyszy nam od starożytności. Na początku była przeznaczona nie tylko dla dzieci, później jednak, ułatwiała przekazywanie wartości rozrywkowych i wychowawczych jednocześnie, dlatego została zaadaptowana, jako utwór dla najmłodszych. Niestety, często bajka mylona jest z baśnią, która ma zupełnie inny charakter (ponieważ jest pisana prozą i



hołduje jednej zasadzie, której bajka niekoniecznie musi podlegać – dobro zawsze triumfuje nad złem). Warto więc zapamiętać tych najważniejszych bajkopisarzy i wiedzieć, że bajka to nie tylko gatunek literacki, mający za zadanie bawić, ale i uczyć. Bajka powinna nam towarzyszyć przez całe życie, pomagać w wychowaniu dzieci, kształtować właściwe postawy moralne.

Temat 1. Na podstawie podanych fragmentów komedii Moliera *Świętoszek* scharakteryzuj głównego bohatera oraz omów postawy Orgona, Kleanta i Elmiry wobec tytułowej postaci.

## *Świętoszek*

Akt I, Scena 6.

*Orgon, Kleant*

### **Kleant**

Jakież czary znalazłeś dziwne w tym przybłędzie, Że poza nim nic zgoła nie chcesz mieć na względzie? Że przyjąwszy w dom własny, dobywszy go z nędzy, Teraz jeszcze...

### **Orgon**

Mój szwagrze, nie sądź rzeczy prędzej, Aż sam poznasz człowieka, o którego chodzi!

### **Kleant**

Nie znam go dotąd, prawda, lecz mniemać się godzi, Że nie trudno jest zgadnąć, co to za jegomość...

### **Orgon**

Mój bracie, rozkosz sprawi ci jego znajomość, Dziwne uczucie szczęścia w twą duszę zawita. Bo też to człowiek... człowiek... no, człowiek i kwita. Kto z nim żyje, błogiego zażywa spokoju, Na cały świat spogląda jak na kupkę gnoju; Przy nim cała się moja odradza istota, On wyzwala mą duszę z doczesnego błota, Dzięki niemu, z przywiązań ziemskich oczyszczony, Mógłbym na zgon dziś patrzeć matki, dzieci, żony I nie uczułbym w sercu, ot, nawet ukłucia.

### **Kleant**

A, to niezwykle ludzkie w istocie uczucia!

### **Orgon**

Ach, gdybyś wiedział, jak go poznałem niechcący, Nie dziwiłbyś się mojej przyjaźni gorącej! Każdego dnia biedaczek ten o słodkiej twarzy Opodał mnie pokornie klękał u ołtarzy, A zapał, z jakim wznosił do nieba swe modły, Oczy wszystkich obecnych wciąż ku niemu wiodły: To wdychał, to się krzyżem rozkładał na ziemi, Aby dotknąć posadzki usty pokornymi, A gdym wychodził, za mną pospieszał w zawody, Aby w drzwiach jeszcze podać mi święconej wody. Że zaś mnie sługa jego objaśnił czym prędzej, Kto on zacz, i wyjawiał, że jest w srogiej nędzy, Chciałem go wspomóc, ale on, skromny bez miary, Zwracał mi nieodmiennie część mojej ofiary. „To za wiele — powiadał — połowa dość będzie, I tak łaski twej nadto doznaję w tym względzie”. Gdym zaś wzbraniał się przyjąć, zgadnij, co on pocnie:

Resztę biednym w mych oczach rozdzielał bezzwłocznie.  
Słowem, niebo go wwiiodło w domu mego progi,  
A z nim weszła pomyślność wszelka, spokój błogi.  
On o wszystko się troszczy, nawet o mą żonę —  
O mój honor starania ma nieocenione —  
Jego strażę każdemu do niej wstępu bronią  
I bardziej niż ja stokroć zazdrosny jest o nią.  
A przy tym sam dla siebie, ach, jakież surowy!  
W lada drobnostce grzechu już dojrzyć gotowy,  
Za rzecz najbliższą żąda pokuty i kary:  
Wszakci sam się obwinił, skruszony bez miary,  
Że kiedyś w uniesieniu grzesznym, Bóg mi  
świadkiem, Pchłę zabił, przy pacierzu schwyconą  
przypadkiem.

### **Kleant**

Czyś ty oszalał, bracie, czy też od godziny  
Bajaniem takim stroisz sobie ze mnie drwiny?  
Co ty chcesz wmówić we mnie? Czy myślisz, że można...

### **Orgon**

Mój bracie, twoja mowa jest wielce bezbożna  
Wiem, że brat ku tym błędom chętnie ucha skłania,  
I nigdy nie tailem o tym mego zdania,  
Że ci to niedowiarstwo nie wyjdzie na zdrowie.

### **Kleant**

Oto, jakiego ćwieka każdy z was ma w głowie:  
Żądacie, aby wszyscy ludzie byli ślepi,  
I bezbożnikiem dla was jest, kto widzi lepiej!  
Kto przed waszym bałwanem nie uchyli czoła,  
Dla tego już na świecie nic świętego zgoła!  
Nie, bracie, twych pogrózek głos mnie nie poruszy.  
Wiem, co mówię, a Pan Bóg czyta w mojej duszy.  
Mów, co chcesz, ja przy swoim sądzie pozostanę:  
Są udane świętoszki, jak zuchy udane;  
Tak jak na polu walki nie tego człowieka  
Mam za najdzielniejszego, co najgłośniej szczeka,  
Tak samo i pobożność szczerą w sercu kryje  
Nie ten, co leżąc krzyżem, skręca sobie szyję.  
Cóż u licha! Rozróżnić czyliż to tak trudno  
Między świątobliwością szczerą a obłudną? [...]   
Tak znów nic mnie nie mierzi bardziej na tej ziemi  
Niż fałsz, co się pozory barwi nabożnemi,  
Niż owi obłudnicy, nędzne szarlatany,  
Którzy podłych grymasów dewocji udanej  
Używają bezkarnie, by ciągnąć korzyści  
Z tego, co ludzie w sercu swym wielbią  
najczyściej. [...] I gdy chcą kogoś zgubić, osłonią,  
gdy trzeba,  
Swoją własną nienawiść interesem nieba — [...]   
Takich w świecie szalbierzy wielu brat obaczy,  
Lecz szczerą bogobojność wygląda inaczej.

AKT IV, Scena 5.

*Tartuffe, Elmira, Orgon pod stołem*

**Tartuffe**

Lecz skoro hołd mój widzisz okiem tak łaskawem,  
Czemuż nie chcesz obdarzyć bardziej słodkim  
prawem?

**Elmira**

Lecz jakże mogę chęci okazać łaskawsze,  
Nie obrażając nieba, którym grozisz zawsze?

**Tartuffe**

Jeżeli tylko niebo nam na drodze stoi,  
Usunąć tę zawadę leży w mocy mojej:  
Przeszkodą to nie będzie szczęśliwości naszej.

**Elmira**

Lecz kara niebios wieczna, którą pan nas straszy?

**Tartuffe**

Mogę rozproszyc pani dziecinne obawy,  
W zwalczaniu tych skrupułów mam bo nieco wprawy.  
Prawda, że w oczach nieba rzecz to nieco zdrożna  
Lecz i z niebem dać rady jakoś sobie można:  
Jest sztuka, która wedle potrzeby przemienia,  
Rozluźnia, ścieśnia węzły naszego sumienia  
I która umie zmniejszyć złych czynów rozmiary,  
Jeżeli czyste dla nich wynajdzie zamiary.  
Na zgłębienie tajemnic tych nadejdzie kolej,  
Niech mi się tylko pani prowadzić pozwoli!  
Chciej spełnić me pragnienia, a ja w tej potrzebie  
Odpowiadam za wszystko, grzech biorę na siebie!  
[...]

Słowem, brać tych skrupułów nie trzeba dosłownie:  
Wszak wiedzieć nikt nie będzie, a niech pani wierzy,  
Że zło naszych postępów w ich rozgłosie leży.  
Zgorszenie świata — oto, co sumienie gniecie,  
I wcale ten nie grzeszy, kto grzeszy w sekrecie. [...]

**Elmira**

Zechciej pan drzwi otworzyć i spojrzeć dokoła,  
Czy mój mąż w jaki sposób zająć tu nas nie zdoła!

**Tartuffe**

Skądże ta troska w pani dziś się mogła zrodzić?  
Wszak to człowiek stworzony, by go za nos wodzić.

tłum. T. Żeleński-Boy  
Molier, *Świętoszek*, Kraków 2008